GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godz. 7-ej rano.

Prenumerata:

W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal. kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.: kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

CENA n-ru 12 hal.—10 fen.

Cena ogłoszeń:

Wiersz petitowy 1 szpaltowy 30 hal. Nadesłane wiersz 1 kor. Nekrologia za wiersz 1 kor. Głosy publiczne za wiersz 1 kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia po 8 hal. za wyraz. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Redakcya i administracya w Dąbrowie (dla okupacyi austryackiej) ul. Króla Sobieskiego 2: otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.

Filia redakcyi i administracyi w Sosnowcu (dla okupacyi niemieckiej) zostanie otwarta w dniach najbliższych.

Kantory: w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu, Strzemieszycach, Kielcach.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach Polski.

Andrassy tworzy gabinet węgierski.

Dymisya Tiszy została przyjęta. Kombinacyę, wysuwającą na czoło nowego gabinetu arcyksięcia Józefa, zdjęto z porządku dziennego. Zbudowanie nowego rządu zostało powierzone Andrassemu. „Ten człowiek jest programem“ — twierdzi prof. Ludwik Stein, znawca spraw politycznych węgierskich. W zestawieniu z gabinetem Tiszy nowy gabinet będzie przejściem od najwyższego z nacyonalizmów do szerszej światowej polityki.

Niemieckie pisma z zadowoleniem powitały Andrassego, stającego u progu władzy. **Polacy powitają go z żywą sympatyą.** Parokrotnie **pisał on i mówił o konieczności Polski niepodległej**, gorąco powitał akt 5 listopada, a jego artykuły we „Frankf. Zeitung“ i „Neue Freie Presse“, poświęcone sprawie naszej wolności, żywo były komentowane.

Andrassy stanie przed dwoma zadaniami poważnymi.

Pierwsze z nich, to polityka zagraniczna, sprawa pokoju, udział w kongresie i decydowanie o wszystkich kwestyach, jakie mają się złożyć na nową równowagę europejską. Jest do najwyższego stopnia pożądanym, aby w takich momentach stał na czele polityki znakomitego narodu człowiek o szerszym na świat poglądzie, a nie zaś zaściankowy patryota.

Andrassego idee w tym kierunku są znane. Wykładał je w szeregu artykułów i broszur. Pragnie on „zorganizować Europę środkową“. Z Bułgaryi radby uczynić straż przednią Bałkanów. Turcya powinna otrzymać środki, aby się w Azyi Mniejszej mogła skonsolidować. **Polska winna być niezależnem i silnem państwem.** Wobec Austryi stoi on, jak i Tisza, na gruncie deakowej ugody z 1867 roku.

Drugie zadanie jest bardziej ograniczone i bardziej, powiedzmy, delikatne. Cesarz Karol żąda od nowego rządu reformy wyborczej. Istotnie. Węgry posiadają ustrój sejmowy, nigdzie już dziś nie praktykowany. Posłami są prawie wyłącznie arystokraci i ziemianie; interesy demokratyczne mają dwóch, ludowych trzech w sejmie przedstawicieli. Ale naruszyć ten system, jest to zarazem nadwyrężyć system panowania mniejszości węgierskiej w kraju, głównie przez Słowian zaludnionym. Aby więc zadowolnić wymagania postępu, przemawiające głosem cesarskim tym razem, nie naruszyć zbyt radykalnie interesów narodowych, Andressy będzie musiał „cienko krajać“. To pewne, iż jest on bardzo odległym od idei czteroprzymiotnikowego głosowania.

Zresztą, nietylko zadanie jego jest delikatne. Niemniej subtelną jest jego pozycya. Tisza, w chwili kiedy odszedł, miał za sobą większość sejmową. Aby tę większość zdobyć, Andrassy musi powiązać w blok partye, z których ta i owa trudną jest do wydyscyplinowania. Grupa Karolyiego w partyi Niepodległości i pewne żywioły w partyi katolickiej Zichyege nie łatwo będzie sprzęgać do kupy na dłuższą metę. Pewniejsze oparcie mieć będzie Andrassy, nie mówiąc o partyi konstytucyjnej, której jest leaderem, w grupie Aponyiego, partyi Niepodległości. Zresztą nie wiadomo, czy rządowe stronnictwo Pracy końca popierające Tiszę, stanie w opozycyi do nowego ministra.

WOJNA SWIATOWA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 1 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM bez zmiany.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Odparto wczoraj rano ponownie gwałtowne ataki koło Vodice. Zresztą nad Soczą tylko walka działowa, a miejscami taksamo w Karyntyi i na froncie tyrolskim.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 1 czerwca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. W moczarach nadmorskich na wybrzeżu i w łuku Ypern, zwłaszcza w odcinku Wytschaete wzrosła wczoraj wieczorem walka działowa do wysokiego napięcia. W wielu miejscach w walce wręcz odrzucono wypady wywiadowcze. Także od kanału La Busse aż do południowego brzegu Scarane osiągnęła walka ogniowa wielką siłę. Tu wydarli się Anglicy do wywiadów pod Hulluch, Cherisy i Fontaine. Wywiady odparte. Na froncie Aisne i w Szampanii położenie bojowe niezmienione.

NA FRONCIE WSCHODNIM. Pod Smorgoniami, Baranowiczami, Brodami i wzdłuż kolei Złoczów — Tarnopol przekroczyła działalność ogniowa zwyczajną miarę.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM. Placówki bułgarskie rozbiły nieprzyjacielskie wypady na prawym brzegu Wardaru i nad jeziorem Doiran.

Wczoraj stracił nieprzyjaciel 4 samoloty i 3 balony na uwięzi.

BERLIN, 1 czerwca (wiecz.) Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Ożywiona walka ogniowa w łuku Wytschaete. Na froncie Artois i na północny-wschód od Soisson pomyślne dla nas potyczki w przedpolach.

NA FRONCIE WSCHODNIM nic szczególniejszego.

v. Ludendorff.

CESARZ WILHELM DO CESARZA KAROLA.

BERLIN. Cesarz Wilhelm wysłał do cesarz Karola następującą depeszę:

„W wytrwałych zapasach, gotowa do dalszych walk wytrzymała Twoja armia nadsoczańska potężne uparte uderzenie wroga i unicestwiła je. Tobie i Twoim krajom składam życzenia z powodu tego wielkiego powodzenia. Bóg i nadal pozostanie z nami. Wilhelm.

Z KOŃCEM CZERWCA ZAWIESZENIE BRONI.

„Berner Tagblatt“ donosi z Hagi: Holenderskie sfery polityczne wyrażają przekonanie, że z końcem czerwca nastąpi ogólne zawieszenie broni, tem bardziej, że ofenzywa angielsko-francuska zupełnie się nie udała. — Rosya zaś dążyć musi do jaknajrychlejszego uporządkowania stosunków wewnętrznych. Rosya potrzebuje nieodzownie pokoju. Na giełdach w Rotterdamie i Amsterdamie poszukują wyłącznie papierów pokojowych.

Sprawy polskie.

SOCYALIŚCI WĘGIERSCY ZA ZJEDNOCZONĄ POLSKĄ.

SZTOKHOLM. Na kongresie holendersko-skandynawskiego komitetu z delegatami węgierskiej socyalnej demokracyi oświadczyli się ci ostatni za natychmiastowem zawarciem pokoju na zasadzie „bez aneksyi i odszkodowań“, za zwrotem kolonii.

Delegacya oświadczyła się zasadniczo **za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w niepodległą Polskę**, żądając conajmniej samodzielności Królestwa Kongresowego przy równoczesnem zapewnieniu wolności narodowej i możności rozwoju dla reszty terytoryów polskich.

KOŁO POLSKIE W SPRAWIE POKOJU.

WIEDEŃ. Koło polskie na posiedzeniu upełnomocniło posła Daszyńskiego do wniesienia w porozumieniu z innemi stronnictwami następującego wniosku nagłego:

„Przy końcu trzeciego roku wojny światowej, która miliony ludzi pozbawiła życia lub uczyniła kalekami, wyczerpała wszystkie ludy Europy i wywołała zmorę głodu masowego, wreszcie obce strony walczące uznają prawo narodów do stanowienia o sobie jako podstawę trwałego pokoju. Izba poselska uznając się solidarną ze wszystkiemi państwami i narodami, które pragną pokoju na podstawie porozumienia się narodów, wzywa rząd, by wszystko uczynił, aby umożliwić taki pokój w najbliższym czasie“.

Z ROSYI.

ARESZTOWANIE W. KS. MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

BERLIN. Dzienniki donoszą, że W. ks. Mikołaj Mikołajewicz został aresztowany z polecenia rządu tymczasowego. Powodem tego kroku miały być rozruchy w Tyflisie i jednanie przez w. księcia zwolenników dla idei monarchistycznej.

CAR DO TWIERDZY PETROPAWŁOWSKIEJ.

PETERSBURG. Agencya telegraficzna donosi, że kongres delegatów armii stojących w polu przyjął do wiadomości sprawozdanie o sposobie internowania Mikołaja Romanowa w Carskiem Siole oraz uchwalił rezolucyę wzywającą przyszły kongres delegatów robotników i żołnierzy całej Rosyi do **przeniesienia byłego cara do twierdzy petropawłowskiej.**

ROSYA NA PRZEŁOMIE

AMSTERDAM. Londyńskie „Daily News“ piszą: Nadchodzące z Rosyi wiadomości wskazują niewątpliwie, że stoimy wobec przełomowego momentu wojny. Najdalej za dwa tygodnie rozstrzygnie się los Rosyi, a może nawet koniec wojny. Nowy Rząd Prowizoryczny zostanie lub też upadnie. Jeśli upadnie, to Rosyą zawładnie anarchia i przestanie ona istnieć jako czynnik przyszłości. Jeżeli zaś nieszczęście to będzie usunięte, to państwa koalicyjne będą musiały zgodnie z celami rządu rosyjskiego przyjść Rosyi natychmiast z obfitą pomocą. Czego musimy się obawiać, to wzrastającego niedowierzania demokracyi rosyjskiej względem zamiarów angielskich i francuskich.

NOWE MANIFESTACYE W PETERSBURGU.

LUGANO. „Corriere della Sera“ otrzymuje szczupłe tylko doniesienia telegraficzne z Petersburga o manifestacyach Rady robotników i żołnierzy przeciwko naczelnemu dowódcy Aleksiejewowi i o demonstracyach rezerwistów petersburskich przed gmachem Dumy, w którym ma siedlisko Rząd Tymczasowy.

ARMIA ROSYJSKA LICZY JESZCZE 10 MILIONÓW ŻOŁNIERZY.

BERNO. Do „Petit Parisien“ oświadcza świeżo przybyły z Rosyi deputowany socyalistyczny Cachin, że armia rosyjska liczy jeszcze około 10 milionów żołnierzy i 100 tysięcy oficerów. Żądane przez żołnierzy przekształcenie armii rosyjskiej ma się ku końcowi. Delegaci armii rosyjskiej wielokrotnie zapewniali Cachin'a, że energicznie będą się oni bronili przeciwko wszelkim próbom z zewnątrz mieszania się w ich sprawy. Ich polityczne przekonania odpowiadają całkowicie politycznemu credo Rady Robotników i żołnierzy.

FINLANDYA ŻĄDA PORĘCZENIA AUTONOMII TRAKTATAMI MIĘDZYNARODOWEMI.

PETERSBURG. Doniesienie biura Reutera: Rząd Tymczasowy prowadzi rokowania w sprawie żądań, postawionych przez Finlandyę. Najważniejsze z pośród tych żądań jest to, ażeby autonomia Finlandyi bezwarunkowo poręczona była traktatami międzynarodowemi.

Koniec wojny. Pod nagłówkiem „Koniec wojny zbliża się“ wydrukowano w moskiewskiej gazecie „Ruskoje Słowo“ artykuł, w którym podkreślono z osobnym naciskiem, że większa część państw europejskich dąży już szczerze do pokoju. Wobec rozpowszechniającego się coraz bardziej ruchu w szerokich masach ludowych nie można spodziewać się, żeby wojnę można w dalszym ciągu przedłużać. W każdym razie należy zatem przyjąć jako pewnik. iż koniec wojny nadchodzi.

Sprawa polska na kongresie pokojowym.

Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Estreicher zajmuje się w „Wiadomościach Polskich“ sprawą, na którą dziś całe społeczeństwo polskie winno zwrócić najbaczniejszą uwagę. Wychodząc z założenia, że pokój, który—jak należy przewidywać — skończy się ogólnym kompromisem, pokój bez zwycięzcy i zwyciężonych, dojdzie do skutku na jakimś wielkim wszechświatowym kongresie — znakomity uczony polski tak wywodzi w dalszym ciągu:

Niepodobna już dzisiaj wątpić, że jedną z najważniejszych spraw kongresowi przedłożonych, będzie rozwiązanie sprawy polskiej. W zasadzie już dzisiaj wszystkie mocarstwa godzą się na niezawisłość Polski — i ta kwestya, jak można ufać, nie będzie sporna. Można bowiem powątpiewać, aby pretensya Rosyi do poddania Polski pod unię militarną, a więc pod hegemonię „bratniego narodu rosyjskiego“ została na seryo na kongresie popartą, tem bardziej, skoro poza nielicznymi niedobitkami oryentacyi rosyjskiej — działającymi jeszcze na emigracyi — nikt dziś za nią w Polsce nie stoi. Aneksyoniści hakatystyczni, głoszący potrzebę „opieki niemieckiej“ nad przyszłą Polską, są dziś w Niemczech w mniejszości. Tak więc i z tej strony nie grozi niepodległości polskiej poważniejsze zakwestyonowanie. Najniebezpieczniejszą może chmurą na horyzoncie jest jeszcze tylko program angielski, dążący do utrzymania i na przyszłość tej niebezpiecznej dla Niemiec konfiguracyi politycznej, jaką stwarza armia rosyjska, stojąca ponad Wisłą.

Na ogół przeto szanse utworzenia niepodległej Polski są pomyślne i zapewne zasada sama zwycięży. Inaczej jednak przedstawia się rzecz, kiedy się zapytamy, jak się rysują szanse utworzenia silnej Polski. Tu wysuwają się rozmaite wątpliwości i obawy. Kongres — zgodny może co do zasadniczego punktu — będzie terenem różnych krzyżujących się prądów, gdy wysunie się sprawa oznaczenia granic tej Polski oraz stworzenia dla niej korzystnych podstaw ekonomicznego życia (np. ułatwienie dostępu do morza). Wejdą tu w grę interesy bardzo sprzeczne, a nie wszystkie ich czynniki można już dzisiaj bliżej oznaczyć. Któż może naprzykład dzisiaj powiedzieć, o ile państwa centralne zechcą zrozumieć swój interes w stworzeniu liczebnie silnego, gospodarczo-nacyonalnego terytoryum politycznego? A przecież do poznania opinii państw centralnych mamy w tej chwili drogę bardziej dostępną i łatwiej można jeszcze ich zamiary przewidywać, aniżeli plany, z jakimi wystąpi Rosya, Anglia albo Francya co do przyszłego ukształtowania granic i warunków bytu państwa polskiego. Nie wiadomo, czy one wogóle je już mają?

Jest bowiem rzeczą dziwną, ale nie mniej prawdziwą, że powstanie niepodległej Polski, na jakie się zanosi, zjawiło się w trzecim roku wojny dla wszystkich państw europejskich jako problem nieprzewidywany w chwili, gdy do wojny przystępowały.

Doniosłości sprawy polskiej ani w polityce ani w nauce europejskiej nie doceniano przed wojną należycie. Co do Niemiec, wyznał to swego czasu kanclerz z całą otwartością — i widzimy zresztą istotnie — że nawet zajmując Warszawę i pół Królestwa, nie miały one w tej kwestyi wytkniętego jasno programu. Taksamo zresztą — jak zdaje się, Austro-Węgry. Program zaś państw koalicyjnych (autonomia obszaru entograficznego o skromnym jej zakresie) stracił od paru tygodni grunt pod nogami. Nowa koncepcya, która musi go zastąpić, jest zapewne jeszcze niegotowa i pytanie, czy na jej punkcie sojusznicy osiągną wogóle porozumienie? Można raczej przypuszczać, że żadna ze stron wojujących nie wie też w tej chwili jasno, jak ostatecznie będzie się już przedstawiał na kongresie problem uregulowania granic i zabezpieczenia żywności przyległego państwa polskiego. Być może, że żadna z stron ze zupełnie wykończonym programem nie przyjdzie; załatwienie kwestyi polskiej w szczegółach będzie zależało od wzajemnych targów, ustępstw, zdobyczy na innych — nieraz bardzo odległych — polach. Taksamo było zresztą na kongresie wiedeńskim przed stu laty.

Jakaż będzie wobec tego nasza rola i nasze zadania podczas kongresu? Małe są widoki, abyśmy na nim mogli odgrywać rolę czynną. Niewykończenie państwa polskiego — brak przedewszystkiem własnej armii — jest okolicznością, która zapewne sprawi, że będziemy dopuszczeni za kulisy, ale nie na scenę samą — naturalnie, o ile do tego czasu zasadniczo stosunki się nie zmienią. Będziemy mogli informować, zabiegać, ułatwiać lub utrudniać tę albo inną akcyę, ale poza kulisami — tak, jak to robił naprzykład ks. Adam Czartoryski podczas kongresu wiedeńskiego. Nawet, gdyby naszego przedstawiciela dopuszczono do udziału w obradach, to rola jego wobec wielkich potentatów państwowych będzie skromną. Głosu współrzędnego mieć nie będzie. I pod tym względem lepsza trzeźwość, niż złudzenie.

Byłoby jednak najwyższym błędem odmawiać naszej akcyi podczas kongresu doniosłego znaczenia. Polacy, nie odgrywając na kongresie współrzędnej z innymi roli, będą w każdym razie traktowani jako cenni sprzymierzeńcy na przyszłość. Po raz pierwszy od stu lat nie będzie może nasz głos głosem wołającego na puszczy. Przestrzegając przed złudzeniami, nie należy też ulec przesadnemu sceptyzmowi. Otwiera się dla naszego aktywizmu wdzięczne pole. Od naszej zręczności, wytrwałości, od przygotowania ludzi i materyałów będzie w znacznej mierze należała żywotność, albo i anemia przyszłej niepodległej Polski. Nam też przypiszą najbliższe pokolenia odpowiedzialność, jeśli rezultat międzynarodowych układów będzie dla sprawy polskiej nie dość korzystny.

Społeczeństwo nasze, rozbite dotychczas na różne partye i przeciwne oryentacye, politycznie mało wyszkolone, a w zagadnieniach międzynarodowej polityki nie umiejące wogóle dać sobie rady, sądzące o niej po dyletancku, lub kierujące się w tej dziedzinie instynktami uczuciowymi, ma więc przed sobą w tej chwili ciężki obowiązek do podźwignięcia. Nie wiemy, czy ma dość ludzi należycie do niego przygotowanych? Nadmiaru ich w żadnym razie nie mamy, a już to jest całkiem pewne, że w tych właśnie szeregach, z których wyszedł ks. Adam Czartoryski, brakuje dzisiaj ludzi, łączących jego szerokie stosunki i wpływy, z równie gorącem, jak on miał, sercem. Przynajmniej w czasie wojny nie okazano w tym kierunku ambicyi, ani stosunków dla sprawy polskiej tak koniecznych, nie starano się zawiązać.

To, co wówczas zrobiła jednostka, musi dzisiaj uczynić zbiorowa organizacya. Powinniśmy zawczasu o tem myśleć, aby kongres zastał nas należycie przygotowanych do utworzenia organu, rozporządzającego dostatecznymi środkami materyalnymi i umysłowymi, organu, któryby mógł zastępować sprawę polską podczas kongresu. Jako przesłankę zaś dalszych wywodów przyjmujemy, że powstanie jeden taki organ (biuro z jednolitem kierownictwem), umocniony dostatecznym autorytetem w stosunku do społeczeństwa—a nie dwa lub nie więcej biur, wzajemnie się paraliżujących.

Ameryka w wojnie.

Po 7 tygodniach, jakie upłynęły od wypowiedzenia przez Stany Zjednoczone wojny Niemcom donosi urzędowe biuro prasowe w Waszyngtonie:

Krótkie zestawienie tego, co zdziałały Stany Zjednoczone podczas 7 tygodni, jakie upłynęły od czasu wstąpienia w wojnę, budzi zainteresowanie, ponieważ Ameryka objawiła pełny udział w wojnie i swą zdolność niesienia skutecznej pomocy.

Kongres przyjął ustawę o poborze z wyborem, która ostatecznie da dwa miliony rekrutów. Ustawa ta będzie obecnie wykonaną. Również została przyjętą przez kongres ustawa o pożyczce.

Sojusznikom dano już zaliczki w sumie 750 milionów dolarów. Flotyla kontrtorpedowców amerykańskich została wysłana w obszary, w których czynne są łodzie podwodne i współdziała obecnie skutecznie z flotami sojuszników.

Dywizya amerykańska, złożona z marynarzy oraz 9 pułków pionierów, otrzymała rozkaz odejścia do Francyi. 10.000 lekarzy a oprócz tego wiele pielęgniarek, przeznaczonych jest do Anglii i Francyi. Kilkaset już odeszło. Przy wliczeniu ochotników amerykańskich, walczących już w armii angielskiej i francuskiej, wkrótce będzie w Europie walczyć 200.000 Amerykanów, co odpowiada 4 dywizyom niemieckim.

W sierpniu ochotnicza milicya Stanów Zjednoczonych osiągnie pełną siłę 400.000 ludzi, czyli, że będzie pomnożoną o jedną czwartą miliona. Regularna armia amerykańska została pomnożona przez rekrutacyę o 1,800,000 żołnierzy, a liczba marynarzy wzrosła podwójnie. 40.000 młodych Amerykanów zebrano obecnie w 16 wielkich obozach, gdzie kształci się ich na oficerów nowej armii. Konferencye z komisyami angielską i francuską celem uregulowania najważniejszych kwestyi, są ukończone.

Wydano polecenia dla przemysłowej mobilizacyi, która obejmie także 262.000 mil linii kolejowych. Wydano również zarządzenia dla zbudowania 3.500 samolotów wojennych i wykształcenia 6.000 lotników. W międzyczasie zarządzono spis wszystkich środków pomocniczych, jakie mogą Stany Zjednoczone dać do rozporządzenia sojusznikom.

Uznając niezwykłą zdolność wyliczania wszystkiego, co Ameryka zrobić potrafiła — przyznać trzeba, że maleńka Serbia w pierwszym tygodniu po wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom zrobiła dużo... więcej. Nie dawała wprawdzie zaliczek w pieniądzach, bo ich nie miała, ale za to wystawiła całą armię i żołnierze jej przelewali krew na polach walki.

Serbski sposób prowadzenia wojny miał niewątpliwie więcej cech rycerskości w sobie i bardziej przemawiał do uczucia i wyobraźni, niż cały reklamowany amerykański „bussines“ wojenny.

KRONIKA.

Wiadomości z Legionów. Dnia 25 maja b. r. zjechał do Modlina szef sztabu wojsk polskich, pułkownik Berbecki, który przed frontem odczytał rozkaz Tymczasowej Rady Stanu, oznajmiający żołnierzom, że:

1) Poddani austryaccy zostają w Legionach z wyjątkiem 40 oficerów stałych c. k. armii, którzy muszą wrócić. 2) Mundury dostanie armia polska nowe, uchwalone przez Tymczasową Radę Stanę i przez wszystkich komendantów pułków przyjęte. 3) Legiony przysięgać będą tylko Radzie Stanu rotą, przez nią ułożoną i zaakceptowaną. 4) Wszyscy przyjąć będą mogli poddaństwo polskie.

W prywatnej rozmowie podpułkownik Berbecki oświadczył, że mundury, które obecnie Prusacy dają w obozach ćwiczeń Królewiakom, będą zniesione. Królewiacy wrócą do swoich pułków i złączą się powrotnie z Galicyanami. Legiony przysięgać będą w Warszawie przed całą Tymczasową Radą Stanu.

Pamiąci poległych legionistów. Pisma warszawskie donoszą: W kościele Legionów polskich św. Trójcy przy ulicy Długiej na filarze marmurowym środkowym po lewej stronie już wyryto kolumnę nazwisk wojowników, poległych w walkach na frontach wschodnich. Obecnie rozpoczęto rytowanie drugiej seryi nazwisk.

Weterani z 1863 r. Liczba weteranów z r. 1863 z każdym rokiem się zmniejsza i obecnie niema ich więcej w Królestwie Polskiem nad 140, a z liczby tej 15 znalazło schronienie w Warszawie, w przytulisku mieszczącem się przy ul. Podwale Nr. 5.

Stulecie Kościuszki w Szwajcaryi. Z Szwajcaryi donoszą, że w Bernie odbył się pod przewodnictwem p. Piotra Kluczyńskiego z Genewy zjazd organizatorów obchodu stulecia zgonu Kościuszki w Solurze. Na zjazd przybyli delegaci towarzystw polskich i przedstawiciele kolonii polskich z Genewy, Bazylei, Zurychu, Rapperswylu, Lozanny, Fryburga i Berna, ponadto szereg zaproszonych osób, jak prof. uniw. dr. Estreicher, dr. Traczewski, dr. Eigier, dr. Bassalik, przebywający obecnie w Szwajcaryi polscy literaci i publicyści: Franciszek Siedlecki, Jan Pietrzycki, Ludwik Morstin, Edward Ligocki, szereg polskich emigrantów i t.d.

Organizatorzy wybrali ścisły komitet wykonawczy, który ma powołać do życia obszerniejszy komitet obchodu oraz komitet honorowy, do którego wejdą Szwajcarzy i wybitne osobistości z wszystkich trzech części Polski.

Obchód odbędzie się w Solurze (miejsce zgonu Kościuszki) i w Rapperswylu (mauzoleum Kościuszki).

Obok innych uchwał zjazdu postanowiono ufundować stypendyum Kościuszkowskie dla Szwajcarów, oddających się studyom nad historyą Polski.

Żydowski Związek szkolny w Warszawie. Żydowskie sfery separatystyczne założyły instytucyę o celach analogicznych do „Polskiej Macierzy Szkolnej“. O celach i zasadach tego Związku pisze „Moment“: „Nowy Związek uzyskał prawo ogarnięcia całego szkolnictwa żydowskiego, jak również całej istoty żydowskiej oświaty ludowej wogóle w obrębie okupacyi niemieckiej. Może już przejąć wszystkie istniejące szkoły prywatne z żydowskim językiem wykładowym i urządzić je podług jednego typu i jednego programu. Słowem, nowy Związek stać się może dla żydowskiego szkolnictwa tem, czem u innych narodów dla szkoły narodowej jest państwo. Żadnej przeszkody w zakładaniu szkół z żydowskiem językiem wykładowym obecnie nie będzie. W tych miastach, gdzie żydzi mają większość w Radzie miejskiej, mogą oni otwierać takie szkoły na rachunek miasta“.

Zebranie to ma się odbyć w niedzielę, dnia 3-go czerwca.

Miłośnik niemczyzny. Niejaki pan „M. Katz, Eigentuemer der Steingruben „Szydłowiec“ Gouv. Radom“ rozsyła swe prospekty wydrukowane w języku niemieckim—zapominając widocznie że w Polsce żyje i chciałby mieć klientów polskich. Co prawda nie on jeden jest taki...

Zmiany burmistrzów. Wskutek ustąpienia burmistrza w Otwocku, adw. Kwiecieńskiego, następcą jego został urzędnik powiatu warszawskiego, p. Oppitz.

W miasteczku Dobrej pow. tureckim na miejsce burmistrza Jabłońskiego mianowany został p. Ehrek.

Śmierć od pioruna. Onegdaj podczas burzy schronił się 15-letni Edward Berliński pod drzewo, chcąc uchronić się przed deszczem; w trakcie burzy uderzający piorun zabił go na miejscu. Edward Berliński mieszkał w Rudzie Podlesnej.

Austryackie długi państwowe. C. i k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Stan austryackich długów państwowych po pierwszym półroczu roku finansowego 1916—17 r., kończącem się 31 grudnia 1916 r., przedstawia się tak:

Cała suma długów wynosi: 44.226,919.444 koron. Długi państwowe przed rokiem 1867 wynosiły 5,089.413,969 k., po roku 1867—39,137,505,575 kor., w tem wynosił dług skonsolidowany koron 7,242,811,740, dług wiszący 31.894,693,834 kor. Dług wiszący zawiera między innemi następujące pozycye: pożyczki na zapisy dłużne w Banku austro-węg. 4.632,263,016 kor., zaliczki na rachunek bieżący 3.293,847,496 koron.

Oprocentowanie długu państwowego na cały rok obliczono na kwotę 1,763,231,684 koron.

Gazeta Zagłębia.

Sosnowiec.

(s) **Program Wielkiej Kwesty.** Komitet Wielkiej Kwesty Ogólno-Krajowej w Sosnowcą pod hasłem „Ratujcie dzieci" rozpoczął już swe czynności i na odbytem w dniu 19 maja r. b. posiedzeniu opracował ogólny program Kwesty.

Na program ten składają się: Popis gimnastyczny dzieci szkół miejskich w lasku sosnowieckim w d. 10 czerwca r. b., koncert popołudniowy w ogródku przy teatrze Zimowym, którego termin i program szczegółowy zostanie podany do wiadomości później. Sprzedaż nalepek i znaczków W. K. O. K. i zbieranie ofiar na listy.

(s) **Z Towarzystwa rozwoju rzemiosł i handlu.** W niedzielę d. 3 czerwca r. b. i w każdą nastąpną o godzinie 3-ej popołudniu w lokalu „Gospody Mieszczańskiej", odbywać się będą odczyty i pogadanki dyskusyjne na temat potrzeb rzemieślnictwa i kupiectwa polskiego. Na pogadanki mają wstęp bezpłatny członkowie Towarzystwa rozwoju rzemiosł i handlu w Sosnowcu wraz z rodzinami i wprowadzonymi gośćmi.

(s) **Chrzan po 70 kop.** Do jakich bajecznych cen dochodzą u nas wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze i ogrodowizna, niech posłuży choćby fakt, że obecnie za funt chrzanu trzeba płacić po 70 kopiejek.

Dąbrowa.

Z pobytu gen.-gubernatora. W piątek popołudniu zwiedził J. E. hr. Szeptycki Dąbrowę; był na kilku kopalniach i w Hucie Bankowej. W sobotę inspekcyonował w dalszym ciągu, a o godz. 11 przyjmował w komendzie powiatowej deputacye oraz osobistości, które się w dniu poprzedzającym na listę posłuchań wpisały.

Wiadomości osobiste. Zastępca generał-gubernatora gen. major Pruszyński bawił w piątek i w sobotę w Dąbrowie.

Kiedy odbędą się wybory do Rady miejskiej? Na pytanie to, już w najbliższych dniach będzie można dać dokładną odpowiedź. Narazie stwierdzić tylko możemy, że starania Rady miejskiej i magistratu zostały uwieńczone w tym kierunku bardzo pomyślnym rezultatem. J. E. gen.-gubernator przychylnie odniósł się do życzenia gminy—tak, że już najbliższy nr. „Dziennika rozporządzeń" gen.-gubernatorstwa będzie zawierał ogłoszenie terminu wyborów do Rady m. Dąbrowy na podstawie ordynacyi wyborczej miast większych.

Edmund Gasiński w Dąbrowie. Wybitny artysta, senior farsy warszawskiej p. Edmund Gasiński, przybywa do naszego miasta z własnym doborowym zespołem 8 czerwca i bawić będzie u nas tylko przez trzy dni.

W repertuarze—sztuki grane z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie, a więc ujrzymy w sali Resursy w świetnem wykonaniu „Niespodzianki rozwodowe", „Dama od Maksyma" „Rasputin". Panu Gasińskiemu towarzyszy w jego podróży artystycznej znakomita artystka teatru krakowskiego p. Alina G r y f i c z-M i e l e w s k a, o której krytyka warszawska jaknajpochlebniej się odzywa, również niemniej utalentowana artystka teatrów miejskich p. B o ń c z a, przy współudziale pp. N o w a k o w s k i e j, A l o c i ń s k i e j, D ą b r o w s k i e j, C z a p s k i e g o, J u l i c z a, S k o n i e c z n e g o, C h m i e l e w s k i e g o i innych. Nie bacząc na duże koszta dyr. Gasiński wozi z sobą własne dekoracye i bogate kostyumy.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w cukierni „Versal".

Łaźnia publiczna. Nie każde miasto Zagłębia, a może żadne, może się poszczycić posiadaniem taniej, dostępnej dla ogółu ludności łaźni, jak obecnie Dąbrowa. Za cenę bardzo nieznaczną bo 20 halerzy można się należycie wykąpać, jednakże z powodu słabej frekwencyi łaźnia czynna dawniej trzy razy w tygodniu dziś czynną jest tylko raz — w czwartek, wydając zaledwie 200 kart wstępu. Jak na ogół niezamożnej ludności, nie mogącej sobie pozwolić na własną łazienkę w domu, to bardzo niewiele. Gdzież leży przyczyna, chyba nie w „wodowstręcie"? Podajemy więc do wiadomości, że łaźnia mieści się w Hucie Bankowej i otwarta jest w czwartki dla mężczyzn od 8 do 12 przedpołudniem i od 5 do 8 wieczorem, dla kobiet zaś od 1 i pół do 5 po południu.

Chcąc wywołać deszcz w dniach posuchy wystarczy—jak się zdaje—wysłać na miasto beczkowozy dla skrapiania ulic. Rozlewają one wodę tak oszczędnie, że najwidoczniej oburzone ich sknerstwem upusty niebieskie otwierają się, skrapiając ulice rzetelnym deszczem. Tak przynajmniej stało się w piątek ubiegły.

Czerwcowa zabawa. Staraniem sympatycznego grona młodzieży (mniejsza o to pod jaką zgrupowanego firmą!) odbędzie się w niedzielę na dochód ochronki, na skraju lasku zagórskiego, wielka zabawa z nader urozmaiconym programem. Nieszczęśliwi w miłości próbować mogą tam szczęścia w loteryi klasycznej z główną wygraną 50 koron; innych zainteresują pewno żywe obrazy, ćwiczenia i gry, chór młodzieży pięknie wyszkolony—tak że Dąbrowa o godz. 2 i pół. opustoszeje. Całe procesye pociągną do lasku, gdzie koncertować będzie doborowa orkiestra górnicza.

Ze względu na cel, no i na samą zabawę, warto wybrać się na tę „czerwcówkę".

Obniżanie wartości małych bonów. Spekulacya bonowa nie ustaje. Obniżanie wartości bilonu miejskiego, mimo oznaczonych kar, trwa dalej. Widocznie za małe są to jeszcze kary. Do sklepu żelaznego Prejzerowicza Abrama, ulica Ulman 16, wchodzi klijent i prosi o zasuwkę. Otrzymawszy takową płaci 50 kopiejkowym bilonem m i e j s k i m. Widząc to kupiec odbiera zasuwkę, twierdząc że niema wydać reszty, (której naturalnie miał pełną szufladę), zaś swego współwyznawcę, obecnego przy tej tranzakcyi informuje w żargonie, że bilon ten ma wartości tylko 45 kopiejek. Dalszy ciąg tej sprawy—w policyi, która spisała odpowiedni protokół, zakończenie zaś odbędzie się w sądzie.

Będzin.

(b) **Zniesienie stacyi.** Wystosowany swego czasu przez grono mieszkańców do władz memoryał w sprawie utrzymania ruchu osobowego na stacyi kolejowej Stary Będzin nie odniósł skutku i od dnia 1 czerwca stacyę zwinięto, przenosząc ruch osobowy do stacyi Nowy Będzin, od centrum miasta o wiorstę oddalonej.

(b) **Ze Straży Ogniowej.** Na posiedzeniu zarządu Straży ogniowej ochotniczej uchwalono wziąć udział w akcyi kwesty ogólno-krajowej. Straż pełnić będzie służbę honorową na zabawie niedzielnej.

Uchwalono również rozpoczęcie letnich ćwiczeń. Pierwsze ćwiczenie odbędzie się dnia 10-go b. m.

(b) **Zabawa.** Przypominamy, że Będzin bawi się dziś na Górze Zamkowej, na zabawie na dochód kwesty krajowej urządzonej. Początek o 3-ej po południu.

Wiele atrakcyi, jeszcze więcej niespodzianek. Energiczne nasze panie nagromadziły wielką ilość fantów. Niewielka opłata wejścia, przyjemności wiele, a główna rzecz cel: „Ratujcie dzieci!" — godzien poparcia. Tłumnie, rojno i gwarno a wesoło będzie na Górze Zamkowej. Kto nie pójdzie, żałować później, po niewczasie, może.

(b) **Terror „bachmanów".** Żadne może z miast Polski nie obfituje w tyle najrozmaitszych osobliwości co nasz Będzin. Wystarczy choćby z blizka przyjrzeć się postępowaniu, zachowywaniu się zorganizowanej bandy żydów-tragarzy t. zw. u nas „bachmanów". Kto ich nie zna!

Kilkunastu zdrowych, tęgich chłopów trzyma w swych rękach wszystkich składników i kupców, stosując względem nich bezwzględny terror, tak jakgdyby mieli do czynienia nie ze swymi współwyznawcami. Swoją drogą starają się terror ten stosować i do handlujących chrześcijan. Szajka ta, mająca swego prowodyra, bezwzględnie, nie pytając się, narzuca swoje usługi i oznacza potem sama ceny.

Furmanka z towarem zajeżdża przed skład. W tejże chwili, nieproszeni „bachmani" porywają paki i worki, znoszą je i od sztuki bajeczne sumy płacić sobie każą. Protest przeciwko takiemu wyzyskowi wnoszony był już nawet niejednokrotnie aż przed... tron rabinatu — lecz wszystko bezskutecznie. A biada temu, ktoby śmiał się sprzeciwiać; może mieć łatwo wybite wszystkie szyby. Inne środki przeciw „opornym" bywają w użyciu. Znamy fakt, że gdy jeden z chrześcijańskich kupców odmówił zarobku tym drabom, otrzymał ostrzeżenie: „Spotkamy się gdzieindziej!"

Nawet furmani nieraz opłacać się muszą tej zgrai.

Na Starym Rynku ma tu szajka swoją siedzibę, na trotuarze. Obchodzić ją trzeba zdaleka, bo nie usuną się. Za każde słowo pod ich adresem otrzymać można stek grubiaństw, przekleństw, wymyślań. A dzieje się to wszystko w biały dzień, pod opiekuńczem okiem naszej policyi...

SPRAWY ROBOTNICZE.

Choroby a zawody.

Bardzo ciekawe dane statystyczne, dotyczące stosunku chorób do różnych rzemiosł oraz śmiertelności u ludzi rozmaitych zawodów przytoczył na I zjeździe polskich przemysłowców budowlanych w swym referacie p. t. „Hygiena zawodowa i ratownictwo" dr. Józef Zawadzki. Z zestawień szczegółowych i obliczeń, dokonanych przez Oglego, okazuje się, że największa śmiertelność panuje wśród kelnerów, najmniejsza pośród duchowieństwa; pierwsza do drugiej ma się, jak 5 do 1. Mianowicie biorąc dane dla wieku lat 25 do 45 na 100 żyjących umiera przeciętnie: duchownych 4,6—ogrodników 5,5—rolników 7,1—nauczycieli 7,4—górników 7,6 — stolarzy 7,8—rybaków 8,3—piekarzy 8,7—szewców i kowali 9,3— krawców 10,7—lekarzy 11,6—piwowarów 13,9—kelnerów 22,6. Zmienia się nieco porządek, jeśli weźmiemy wiek późniejszy naprz. lata 45—65, jednak i tu najrzadziej umierają księża, najczęściej lekarze. Mianowicie na 100 żyjących w wieku lat 45—65 umiera przeciętnie: duchownych 15,9—ogrodników 16,2—rolników 17,7—rybaków 19,7—nauczycieli 19,8—stolarzy 21,7—szewców 23,4—górników 25,1—kowali 25,7—piekarzy 26,1—krawców 26,5—lekarzy 28—piwowarów 34,3—kelnerów 55,3.

Tablica porównawcza według Büchnera tak określa długość życia przecietnie według zawodów: najdłużej żyją duchowni, bo lat 63 do 66; po tem mniej więcej tyleż kapitaliści 62—63 latach; wyżsi profesorowie 59—61; ogrodnicy 58—60; adwokaci 58—59; poeci, artyści 57—58; nauczyciele 50—56; lekarze 54—56; rzemieślnicy 47—55.

Niezdolność do pracy przed 60 rokiem życia jest udziałem według tablicy Villareta siedmiu zawodów, mianowicie z 1000 ludzi niezdolnymi do pracy w wieku niższym od lat 60-ciu staje się najwięcej górników i hutników, bo aż 23,7; potem robotników, pracujących przy obróbce metali 6,6; obsługujących maszyny 5,6; robotników przemysłu drzewnego 4,7; w dziale budownictwa 4,4; kamieniarzy i rolników 3,5.

Z różnych zawodów rzemieślniczych choroby znajdują grunt najwięcej podatny u mularzy, z których na 100 choruje 57,3; potem idą mosiężnicy — 34,8; ceglarze—33; kamieniarze—32,9; ślusarze—32,4; lakiernicy—32; cieśle—27,6; malarze pokojowi—27,3; mechanicy—26,9; kowale—25,8; brukarze—24,3; stolarze—23,2.

Gruźlica najbardziej rozpowszechnioną jest u malarzy pokojowych; choroby żołądka i kiszek — u mularzy, ceglarzy i mosiężników; choroby płuc — u mularzy, których 17 na 100 na nie choruje; reumatyzm również szerzy się śród mularzy, którzy stanowią według statystyki najpodatniejszy grunt dla wszelkich chorób. Śmiertelność jednak prawie 4 na 100 przypada u kamieniarzy, których przeciętnie żyją po lat 25 i pół, podczas gdy najdłuższy wiek lat 50 jest udziałem kotlarzy; 45 lat żyją cieśle; 44—mularze; 43—lakiernicy; 42—stolarze; 41—kowale; 36 i pół—mosiężnicy i kamieniarze; 35—blacharze; 34—tokarze; 31 mechanicy.

Do organizacyi polskich w całem Zagłębiu zwracamy się z uprzejmą i usilną prośbą o nadsyłanie nam komunikatów i sprawozdań tudzież zawiadomień o odbyć się mających zebraniach. Ułatwi nam to z jednej strony prowadzenie działu: „Sprawy robotnicze", z drugiej zaś da możliwie dokładny przegląd życia robotniczego w naszem Zagłębiu.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej, ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.